

UCHWAŁA

Dnia 7 września 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marta Romańska (przewodniczący)
SSN Paweł Grzegorzczak (sprawozdawca)
SSN Krzysztof Strzelczyk

Protokolant Katarzyna Bartczak

w sprawie z wniosku J. M.
przy uczestnictwie M. M.
o podział majątku wspólnego,
po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym
w dniu 7 września 2018 r.
zagadnienia prawnego
przedstawionego przez Sąd Okręgowy w W.
postanowieniem z dnia 26 marca 2018 r., sygn. akt XXVII Cz (...),

"Czy umowa wyłączająca jurysdykcję sądów polskich na rzecz sądu państwa obcego w sprawie o podział majątku wspólnego po ustaniu małżeństwa, która w dniu jej zawarcia była sprzeczna z art. 1105 i 1110 Kodeksu postępowania cywilnego w ówczesnym brzmieniu tj. sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 5 grudnia 2008 roku o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, wraz z wejściem w życie tej ustawy mogła skutecznie wyłączyć jurysdykcję krajową?"

podjął uchwałę:

Dopuszczalność umownego wyłączenia jurysdykcji krajowej sądów polskich w sprawach, w których przed wejściem w życie ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 234, poz. 1571) umowa taka była niedopuszczalna, podlega

ocenie według przepisów kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu nadanym tą ustawą także wtedy, gdy umowa jurysdykcyjna została zawarta przed wejściem w życie tej ustawy, a postępowanie zostało wszczęte po jej wejściu w życie.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 19 września 2017 r. Sąd pierwszej instancji - Sąd Rejonowy w W. odrzucił wniosek J. M. o podział majątku wspólnego wnioskodawczynie i uczestnika postępowania M. M. z powodu braku jurysdykcji krajowej sądów polskich. Wskazał, że zgodnie z art. 1105 § 1 k.p.c. strony oznaczonego stosunku prawnego mogą umówić się na piśmie o poddanie jurysdykcji sądów państwa obcego wynikłych lub mogących wyniknąć z niego spraw o prawa majątkowe, wyłączając jurysdykcję krajową sądów polskich, jeżeli taka umowa jest skuteczna według prawa mającego do niej zastosowanie w państwie obcym. Stosownie do art. 1110¹ k.p.c., w sprawach o podział majątku wspólnego przepis art. 1105 k.p.c. stosuje się odpowiednio.

Sąd stwierdził, że w zawartej w dniu 22 lipca 2006 r. między wnioskodawczynią a uczestnikiem postępowania umowie przedmałżeńskiej (*Prenuptial Agreement*), strony jednoznacznie wyraziły zgodę na jurysdykcję sądów stanu Pensylwania nad nimi i nad wszelkimi kwestiami, których mogą dotyczyć wskazane w umowie tzw. „określone postępowania” (*Specified Proceedings*), w tym w sprawach o podział mienia małżeńskiego. Uznawszy, na podstawie opinii biegłego, że umowa taka jest ważna i skuteczna według prawa stanu Pensylwania, a w skład majątku wspólnego nie wchodzi nieruchomości położone na terytorium Polski, Sąd przyjął, że uczestnicy wyłączyli jurysdykcję krajową sądów polskich w niniejszej sprawie, a sądem wyłącznie właściwym do jej rozstrzygnięcia jest sąd stanu Pensylwania.

Sąd drugiej instancji - Sąd Okręgowy w W., rozpoznając zażalenie wnioskodawczynie na postanowienie o odrzuceniu wniosku, zważył, że umowa małżeńska, której elementem była umowa jurysdykcyjna, została zawarta w dniu 22 lipca 2006 r., a małżeństwo w dniu 14 sierpnia 2006 r. Przed wejściem w życie ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania

cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 234, poz. 1571, dalej - „ustawa nowelizująca”) dopuszczalność zawierania umów derogacyjnych była ograniczona, zgodnie z art. 1105 k.p.c., do umów zawieranych między podmiotami gospodarczymi w zakresie zobowiązań wynikających z umów. Umowa małżeńska, w zakresie dotyczącym jurysdykcji krajowej, była zatem sprzeczna z prawem obowiązującym w chwili jej zawarcia. W ocenie Sądu, pojawia się w związku z tym pytanie, czy zmiana stanu prawnego dokonana ustawą nowelizującą mogła skutkować konwalidacją zawartej umowy, a w konsekwencji prowadzić do wyłączenia jurysdykcji krajowej sądów polskich.

Wątpliwości tej Sąd Okręgowy dał wyraz w zagadnieniu prawnym przedstawionym do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zawierając umowę jurysdykcyjną strony ustalają w drodze zgodnej woli, przed sądami jakiego państwa, względnie sądami jakich państw, będą toczyć przyszły lub powstały już spór. Wybór taki pozwala uniknąć niepewności co do miejsca prowadzenia sporu, która wiąże się z koniecznością ustalania jurysdykcji krajowej na podstawie abstrakcyjnych łączników jurysdykcyjnych, a także przewidzieć zawczasu prawo materialne właściwe do jego rozstrzygnięcia (*qui elegit iudicem elegit ius*). Walory te sprawiają, że instytucja umów jurysdykcyjnych, stanowiąca jeden z wyrazów zasady dyspozycyjności, jest szeroko akceptowana w europejskich i pozaeuropejskich porządkach prawnych, jak również w aktach prawa międzynarodowego.

Według ugruntowanego stanowiska skuteczność umowy jurysdykcyjnej sąd, przed którym wytoczono powództwo, bada na podstawie własnego prawa procesowego (*lex fori processualis*) (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 1937 r., II C 2368/36, Zb. Orz. 1937, nr 10, poz. 373, i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2000 r., IV CKN 831/00, niepubl.). W polskim systemie prawnym problematyka umów jurysdykcyjnych jest regulowana na kilku poziomach. Unormowania dotyczące tej materii zawiera prawo unijne, wiążące Polskę międzynarodowe prawo traktatowe oraz - mający zastosowanie w ostatniej kolejności (art. 91 Konstytucji RP) - kodeks postępowania cywilnego.

Do oceny skutków zawartej przez uczestników umowy jurysdykcyjnej, ze względu na materię sprawy, w której została zawarta, nie znajdują zastosowania przepisy prawa unijnego (por. art. 1 ust. 2 lit. a) rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, Dz. Urz. UE L 351, s. 1, dalej - „rozporządzenie nr 1215/2012” oraz art. 1 ust. 1 rozporządzenia (WE) nr 2201/2003 z dnia 27 listopada 2003 r. dotyczącego jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej, uchylającego rozporządzenie (WE) nr 1347/2000, Dz. Urz. UE L 338, s. 1). Umowa ta nie podlega również postanowieniom wiążącej Polskę Konwencji haskiej z dnia 30 czerwca 2005 r. o umowach dotyczących właściwości sądu (Dz. Urz. UE z 2009 r., L 133, s. 1, dalej - „Konwencja o umowach dotyczących właściwości sądu”; por. art. 2 ust. 1, art. 2 ust. 2 lit. c) oraz art. 16 ust. 1 tej Konwencji). W obrocie między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki nie obowiązują zarazem inne umowy międzynarodowe, które dotyczyłyby umów jurysdykcyjnych obejmujących sprawy o podział majątku między małżonkami. Trzeba zatem przyjąć, że wpływ zawartej przez uczestników umowy na istnienie jurysdykcji krajowej sądów polskich powinien zostać oceniony według przepisów kodeksu postępowania cywilnego.

Kodeks postępowania cywilnego, od swego wejścia w życie, zezwala na zawieranie, w określonym zakresie, zarówno umów prowadzących do ustanowienia jurysdykcji krajowej sądów polskich (art. 1104 k.p.c.), jak i uchylenia tej jurysdykcji (art. 1105 k.p.c.). Pierwotnie, umiejscowienie art. 1104 i 1105 k.p.c. w przepisach tytułu III księgi pierwszej części trzeciej kodeksu przesądzało jednak, że umowy takie były dopuszczalne tylko w sprawach rozstrzyganych w procesie. Ponadto, umowę derogującą polską jurysdykcję krajową mogły skutecznie zawrzeć jedynie jednostki gospodarki uspołecznionej (od dnia 1 października 1990 r. - podmioty prowadzące działalność gospodarczą), w zakresie zobowiązań z umów.

Zasadnicza zmiana tego stanu rzeczy nastąpiła z wejściem w życie ustawy nowelizującej. Zgodnie z art. 1105 § 1 k.p.c. w brzmieniu nadanym tą ustawą uchylenie polskiej jurysdykcji krajowej jest dopuszczalne co do zasady we

wszystkich sprawach o prawa majątkowe, z wyjątkami określonymi w art. 1105 § 2-5 k.p.c. Ponadto, w art. 1110¹ k.p.c. rozciągnięto dopuszczalność zawierania umów jurysdykcyjnych, w tym ze skutkiem derogacyjnym, na wymienione w tym przepisie sprawy rozpoznawane w postępowaniu nieprocesowym. Przepis ten wymienia wprost m.in. sprawy o podział majątku wspólnego. Modyfikacja ta wynika z przekonania, że w sprawach tych, mimo ich przynależności do drogi postępowania nieprocesowego (art. 566 i n. k.p.c.), pojawia się charakterystyczny dla procesu element sporu o prawo, a tym samym mogą one podlegać dyspozycji stron w zakresie jurysdykcji krajowej (por. druk sejmowy VI kadencji nr 949). W celu ochrony stron umowy jurysdykcyjnej przed pozbawieniem ochrony sądowej w każdym przypadku utrzymano jednak warunek, że uchylenie jurysdykcji krajowej sądów polskich musi łączyć się ze skutecznym ustanowieniem jurysdykcji krajowej sądu państwa obcego (art. 1105 § 1 *in fine* k.p.c.).

Regulując w ustawie nowelizującej zagadnienia intertemporalne ustawodawca przyjął zasadę dalszego działania dawnego prawa (reguła kontynuacji). Rozstrzygnął, że przepisy kodeksu postępowania cywilnego w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą będą stosowane w postępowaniach wszczętych po dniu jej wejścia w życie (art. 8 ust. 1 ustawy nowelizującej), z zastrzeżeniem art. 8 ust. 2-5 ustawy. Rozwiązanie to nie pozwala jednoznacznie wskazać reżimu prawnego właściwego do oceny umowy jurysdykcyjnej w sytuacji powstałej w sprawie, w której przedstawiono zagadnienie prawne, tj. gdy umowę zawarto pod rządami dawnego prawa, a postępowanie przed sądem polskim wszczęto po wejściu w życie ustawy nowelizującej.

Przyjęta w art. 8 ust. 1 ustawy nowelizującej zasada, podobnie jak stanowiąca jej opozycję reguła aktualizacji, będąca domyślną regułą międzyczasową prawa procesowego cywilnego (por. uchwały Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2001 r., III CZP 49/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 53, z dnia 19 kwietnia 2007 r., III CZP 6/07, OSNC 2007, nr 11, poz. 167, z dnia 17 grudnia 2010 r., III CZP 103/10, OSNC 2011, nr 707, poz. 83), odpowiada na pytanie o wpływ zmiany prawa na postępowania cywilne toczące się w chwili wejścia tej zmiany w życie. Reguły te nie są natomiast adekwatne do określenia właściwego pod względem czasowym reżimu prawnego do oceny takich zdarzeń prawnych,

jak umowa jurysdykcyjna, której zawarcie następuje przed wszczęciem postępowania cywilnego, lecz wszystkie, bądź - zależnie od przyjętej koncepcji teoretycznej - zasadnicze skutki dotyczą biegu przyszłego postępowania, a ściślej - możliwości wydania w nim merytorycznego orzeczenia z racji istnienia bądź braku jurysdykcji krajowej.

Do odmiennego wniosku nie prowadzą przepisy art. 8 ust. 2 i 3 ustawy nowelizującej. Przepisy te zakładają utrzymanie przez sąd jurysdykcji krajowej we wszczętym postępowaniu, mimo upadku na skutek wejścia w życie ustawy nowelizującej podstawy jurysdykcji wynikającej z prawa dotychczasowego (art. 8 ust. 2), oraz sanację pierwotnego braku jurysdykcji krajowej, jeżeli jej podstawa - nieistniejąca w chwili wszczęcia postępowania - została ustanowiona ustawą nowelizującą (art. 8 ust. 3). Z rozwiązań tych, podyktowanych przede wszystkim ekonomią procesową na wypadek zmiany ustawowych granic jurysdykcji krajowej w toku postępowania, nie można wyciągnąć wniosków, które byłyby rozstrzygające z punktu widzenia rozważanego zagadnienia prawnego.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego problem właściwej reguły intertemporalnej przy zmianie prawa rzutującej na dopuszczalność zawarcia umowy jurysdykcyjnej nie był dotychczas szerzej podejmowany (por. jednak orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1966 r., I CR 433/64, OSPiKA 1967, nr 1, poz. 7, w którym zastosowano art. 1105 k.p.c. do oceny umowy jurysdykcyjnej zawartej przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego, mimo odmiennych wniosków mogących wynikać z art. XV § 2 p.w.k.p.c.). Zagadnienie to było natomiast poruszane w odniesieniu do umów o zbliżonym charakterze, pociągających za sobą procesowe skutki.

W orzeczeniu z dnia 8 czerwca 1933 r., C I 145/33, Zb. Orz. 1934, nr 2, poz. 100, Sąd Najwyższy, w kontekście umowy o szacowanie nieruchomości, wypowiedział ogólniejszą tezę, że tzw. umowy procesowe podlegają ocenie według przepisów obowiązujących w czasie, kiedy na te umowy się powołano. Stanowisko to zostało podtrzymane na tle umów o właściwość miejscową sądu zawartych przed wejściem w życie kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r., które poddano ocenie według przepisów tego kodeksu (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 1936 r., C III 625/34, Zb. Orz. 1937, nr 6, poz. 201). Również do zapisów

na sąd polubowny dokonanych przed wejściem w życie ustawy z dnia 16 lipca 1925 r. o zmianach w urządzeniu sądownictwa, przepisach postępowania cywilnego i w przepisach o kosztach sądowych, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim (Dz. U. nr 91, poz. 637 ze zm.), stosowano w judykaturze przepisy tej ustawy, jeżeli postępowanie wszczęto po jej wejściu w życie (por. orzeczenia Sądu Okręgowego w W. z dnia 6-17 lutego 1926 r., I C. N 2991/25, GSW 1926, nr 17, s. 231, i z dnia 11-25 stycznia 1927 r., C. 1230/26, PPH, t. VI, s. 326 i n.). Poglądy te pozostawały w zgodzie z ówczesnym stanowiskiem piśmiennictwa.

W nowszej judykaturze zbliżone zapatrywanie, także w związku z nowelizacją przepisów o sądownictwie polubownym, wypowiedziano w kontekście formy zapisu w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., IV CSK 200/06, OSNC 2008, nr 2, poz. 25, interpretując art. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. nr 178, poz. 1478). Za odmienną wykładnią opowiedział się natomiast Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 18 czerwca 2010 r., V CSK 434/09, niepubl., wskazując, że zgodnie z zasadami międzyczasowymi właściwymi dla prawa materialnego każdy fakt prawny powinien rodzić takie skutki prawne, jakie przewidują przepisy obowiązujące w chwili jego zajścia, a zatem o ważności i skuteczności zapisu na sąd polubowny decydują przepisy obowiązujące w chwili sporządzania zapisu (por. podobnie uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2009 r., III CZP 136/08, OSNC 2009, nr 12, poz. 160).

Przyczyną wynikających z przytoczonego orzecznictwa rozbieżności jest wyraźne unikanie przez ustawodawcę jasnych rozstrzygnięć intertemporalnych przy jednoczesnej specyfice rozważanych umów, niepoddających się jednoznacznej kwalifikacji z punktu widzenia charakteru prawnego. Z teoretycznego punktu widzenia rozważać można w tej mierze kilka możliwych koncepcji, łączących miarodajny reżim prawny, po pierwsze, z chwilą zawarcia umowy o skutkach procesowych, po drugie, chwilą wszczęcia postępowania w sprawie objętej tą umową, a także, po trzecie, momentem orzekania w przedmiocie przesłanki, której umowa ta dotyczy (art. 316 k.p.c.). Istotne przy wyborze właściwego rozwiązania jest przy tym to, czy ewentualne stosowanie nowego prawa miałoby prowadzić do unicestwienia umowy odpowiadającej wymaganiom dawnego prawa. Zawierając

umowę o skutkach procesowych strony kierują się określonymi kalkulacjami, przy czym od zawarcia do zaktualizowania się następstw tej umowy może upłynąć wiele lat. Przeciwno stosowaniu nowego prawa, jeżeli miałyby to prowadzić do upadku procesowych skutków uprzednio zawartych umów, przemawia zatem potrzeba ochrony zaufania stron. W konsekwencji, choć w obszarze postępowania cywilnego nie ma miejsca na konstrukcję praw nabytych w kształcie znanym prawu prywatnemu, tego rodzaju oddziaływanie nowego prawa powinno znajdować oparcie w wyraźnym przepisie intertemporalnym (por. też art. XV § 2 p.w.k.p.c.) lub być poparte przynajmniej istotnymi względami celowościowymi, do których może należeć wzgląd na ochronę typowo słabszej strony stosunku prawnego (por. orzeczenie szwajcarskiego Sądu Związkowego z dnia 19 sierpnia 1998 r., BGE 124 III 436, wydane na tle art. 54 w związku z art. 17 Konwencji o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, sporządzonej w Lugano, dnia 16 września 1988 r., Dz. U. z 2000 r., nr 10, poz. 32).

W okolicznościach sprawy, w braku tej wskazówki, należało zważyć, że zasadniczy skutek umowy jurysdykcyjnej sprowadza się do przesunięcia kompetencyjnego następującego przez ustanowienie albo wyłączenie jurysdykcji krajowej sądów konkretnego państwa lub państw. Skutek ten ma jednoznacznie procesowy charakter i uzewnętrznia się w rozstrzygnięciu sądu, którego treścią jest - w zależności od tego, czy powództwo wytoczono przed sądem prorogowanym czy derogowanym - uznanie jurysdykcji krajowej lub odmowa merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy. Urzeczywistnienie tego skutku wymaga zatem wszczęcia postępowania sądowego i wydania przez sąd stosownego rozstrzygnięcia. Mimo niekwestionowanej specyfiki rozważanych umów, spostrzeżenie to koresponduje z ogólniejszą konstrukcją czynności procesowych. Czynności te, jak dostrzeżono w piśmiennictwie, różnią się od czynności prawa materialnego m.in. tym, że nie pociągają za sobą co do zasady samoistnych, bezpośrednich konsekwencji, lecz są aktami przejawianymi wobec sądu i realizującymi się przez jego działania. W przypadku umów zawieranych poza procesem podjęcie tych działań może jednak nastąpić dopiero w ramach wszczętego uprzednio postępowania.

Wychodząc z tych założeń, za prawidłowe trzeba uznać stanowisko, że w postępowaniach wszczętych po wejściu w życie ustawy nowelizującej w sprawach, w których uprzednio wyłączenie jurysdykcji krajowej sądów polskich było niedopuszczalne, skutek derogacyjny umowy jurysdykcyjnej powinien być oceniany według przepisów kodeksu w brzmieniu określonym tą ustawą także wtedy, gdy umowa została zawarta przed jej wejściem w życie.

Pogląd ten odpowiada przekonaniu, że konsekwencje umowy jurysdykcyjnej przejawiają się po wszczęciu postępowania cywilnego, toteż umowa taka jest w większym stopniu związana z reżimem prawnym aktualnym w momencie egzekwowania jej derogacyjnego (prorogacyjnego) skutku niż obowiązującym w chwili jej zawierania. Mając na względzie, że urzeczywistnienie skutków umowy jurysdykcyjnej wymaga dwóch elementów tworzących swoisty złożony stan rzeczy - zawarcia umowy i wszczęcia postępowania sądowego - ujęcie takie, uznające za miarodajny moment zamknięcia tego stanu rzeczy, jest zarazem bliższe domysłnej regule intertemporalnej prawa procesowego, polegającej na bezpośrednim działaniu nowego prawa.

Do odmiennych wniosków nie skłania argument, że umowa jurysdykcyjna wadliwa *ab initio* nie może stać się skuteczna w następstwie wejścia w życie nowych regulacji prawnych, chyba że wskazuje na to wyraźny przepis intertemporalny. Założenie to nie uwzględnia złożoności jurydycznych konsekwencji umowy jurysdykcyjnej, która w zakresie skutków derogacyjnych podlegać może przeciwstawnej ocenie z perspektywy szeregu porządków prawnych, w zależności od tego, przed sądem którego państwa zostanie wszczęte postępowanie.

Umowa jurysdykcyjna pozbawiona w miarodajnym momencie skutków według prawa właściwego dla niej w jednym z państw, do którego uchylenia jurysdykcji zmierzały strony (*lex fori derogati*), może być w tym samym momencie skuteczna i pociągać za sobą odmowę merytorycznego rozpoznania sprawy w razie wszczęcia postępowania w innym państwie, gdzie będzie podlegać ocenie według innego *legis fori derogati*. Na to zróżnicowanie mogą nakładać się odmienne podejścia w zakresie rozwiązań intertemporalnych w razie ewentualnych zmian normatywnych dokonywanych w konkretnym *forum derogatum*. Nie chodzi zatem o „odżycie” wadliwej od początku umowy derogacyjnej, lecz o ocenę

oświadczeń woli stron z punktu widzenia konkurujących ze sobą w czasie i miejscu reżimów prawnych oraz wybór reżimu właściwego do dokonania tej oceny.

W sytuacji, w której zmiana prawa prowadzi do rozszerzenia możliwości zawierania umów jurysdykcyjnych, odpada sygnalizowany wcześniej wzgląd na ochronę zaufania stron do skuteczności czynności здійсławanej zgodnie z wymaganiami obowiązującymi w chwili jej dokonywania. O ile bowiem uzasadnione oczekiwania co do skuteczności prawidłowo dokonanej czynności (*tempus regit factum*) mogą mieć istotne znaczenie przy wyborze rozwiązania intertemporalnego, o tyle nie ma potrzeby ochrony ewentualnego zaufania stron lub strony do nieskuteczności podjętej czynności. Przeciwnie, przyjmując dobrą wiarę stron, stosowanie w rozważanej sytuacji nowego prawa, które umożliwia uznanie umowy jurysdykcyjnej za skuteczną, odpowiada regule *favor negotii* i w większym stopniu realizuje procesową autonomię woli stron w zakresie wyboru *forum* oraz założenia celowościowe tkwiące u podstaw tego rozwiązania.

Nie przekonuje również argument, że konieczność oceny skutku derogacyjnego umowy jurysdykcyjnej według przepisów obowiązujących w dacie jej zawarcia ma uzasadnienie w potrzebie ochrony bezwzględnie wiążących ustawowych regulacji dotyczących jurysdykcji krajowej (*ius cogens*). Przy poszukiwaniu adekwatnych rozwiązań intertemporalnych należy zazwyczaj zakładać, że nowe prawo w większym stopniu oddaje wolę ustawodawcy i jest bliższe aktualnym stosunkom społecznym oraz preferencjom aksjologicznym. W ustawie nowelizującej opowiedziano się jednoznacznie za zwiększeniem swobody stron w zakresie wyboru *forum*, rezygnując z dotychczasowych ograniczeń podmiotowych i zezwalając na zawieranie umów ze skutkiem derogacyjnym również w niektórych sprawach rozstrzyganych w postępowaniu nieprocesowym. Nie ma powodu, dla którego te uchylone ograniczenia miałyby ulegać petryfikacji z chwilą zawarcia umowy i być nadal respektowane w dawnym kształcie, jeżeli uchylający jurysdykcję krajową sądów polskich skutek uprzednio zawartej umowy realizowany ma być już po ich zniesieniu. Dostrzec trzeba przy tym, że tego rodzaju utrwalenie stosowania dawnej regulacji do umów jurysdykcyjnych zawartych pod jej rządami nie miałoby żadnych ograniczeń czasowych, co trudno akceptować.

Preferowane stanowisko harmonizuje z metodą rozwiązywania konfliktów intertemporalnych w kontekście umów jurysdykcyjnych przyjętą przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej na tle postanowień Konwencji brukselskiej z dnia 27 września 1968 r. o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych (jedn. tekst: Dz. Urz. UE z 1998 r., C 27, s. 1, dalej - „Konwencja brukselska”). Postanowienie art. 54 Konwencji brukselskiej uzależniało jej zastosowanie od wytoczenia powództwa po jej wejściu w życie. Rozważając w tym świetle status umów jurysdykcyjnych zawartych przed wejściem w życie Konwencji brukselskiej, w wyroku z dnia 13 listopada 1979 r., C-25/79, *Sanicentral GmbH przeciwko René Collin*, ECLI:EU:C:1979:255, Trybunał uznał umowę jurysdykcyjną za równoznaczną z opcją wyboru jurysdykcji krajowej (*option de competence, Zuständigkeitsoption*), która nie pociąga za sobą skutków do chwili wszczęcia postępowania. Idąc tym torem przyjął, że umowy jurysdykcyjne zawarte przed wejściem w życie Konwencji brukselskiej powinny być oceniane według postanowień Konwencji i uznane za skuteczne także wówczas, jeżeli według prawa krajowego obowiązującego w chwili ich zawarcia musiałyby być uznane za pozbawione skutków. Stanowisko to było podtrzymywane w późniejszych orzeczeniach sądów krajowych na tle Konwencji lugańskiej i przepisów prawa unijnego w kontekście oceny wpływu zmian normatywnych na skutki umów jurysdykcyjnych zawartych przed ich wejściem w życie (por. np. orzeczenia austriackiego Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2000 r., 1Ob 358/99z, ecolex 2001, s. 16, i z dnia 17 listopada 2004 r., 9Ob A78/04t, ecolex 2005, s. 899, orzeczenie szwajcarskiego Sądu Związkowego z dnia 19 sierpnia 1998 r., BGE 124 III 436, a także postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 2018 r., I CSK 363/17, niepubl.).

Przyjmując wykładnię, której wyraz dano w tezie uchwały, w okolicznościach sprawy należało jednak dodatkowo zastrzec, że stosowanie do oceny skutku derogacyjnego zawartej przez wnioskodawczynię i uczestnika umowy przepisów art. 1105 i art. 1110¹ k.p.c. w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą, musi być poprzedzone stwierdzeniem, że umowa, na której *in casu* uczestnik oparł zarzut braku jurysdykcji krajowej, zgodnie z jej treścią istotnie prowadzi do wyłączenia jurysdykcji krajowej sądów polskich.

Kwestii tej nie rozstrzyga złożona w sprawie opinia biegłego z zakresu prawa obcego, w której skoncentrowano się na ocenie skuteczności porozumienia stron w aspekcie prorogacji sądów stanu Pensylwania. Nie podejmowano natomiast zagadnienia, czy umowa ta prowadzi do ustanowienia jurysdykcji wyłącznej sądów stanu Pensylwania, tj. do jednoczesnego uchylenia jurysdykcji krajowej sądów innych państw, w tym sądów polskich. Kodeks postępowania cywilnego, w przeciwieństwie do regulacji unijnych, a także niektórych ustawodawstw krajowych, nie statuuje ogólnego domniemania wyłącznego charakteru jurysdykcji krajowej sądów prorogowanego państwa (por. np. odmiennie art. 25 ust. 1 zdanie drugie rozporządzenia nr 1215/2012, art. 4 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr 4/2009 z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych, Dz. Urz. UE z 2009 r., L 7, s. 1, art. 3 lit. b) Konwencji o umowach dotyczących właściwości sądu, art. 5 ust. 1 zdanie trzecie szwajcarskiej ustawy o prawie prywatnym międzynarodowym z dnia 18 grudnia 1987 r.). Brak takiego domniemania cechuje również co do zasady systemy prawne *common law*. Wskazanie w umowie jurysdykcyjnej sądów konkretnego państwa, jako międzynarodowo właściwych do rozstrzygnięcia sporu powstałego lub mogącego wyniknąć z określonego stosunku prawnego, nie musi więc oznaczać z perspektywy sądu polskiego, że kompetentne do rozstrzygnięcia sporu stają się sądy tylko tego państwa, a tym samym, że umowa pociąga za sobą derogacyjny skutek.

To zatem, czy wolą stron umowy jurysdykcyjnej było nie tylko ustanowienie jurysdykcji krajowej sądów konkretnego państwa - w okolicznościach sprawy sądów stanu Pensylwania - lecz także równoczesne uchYLENIE jurysdykcji krajowej sądów innych państw, w tym sądów polskich, wymaga każdorazowego ustalenia w drodze wykładni umowy. Wykładnia ta powinna uwzględniać całokształt postanowień umowy jurysdykcyjnej, okoliczności towarzyszące jej zawarciu, jak również zachowanie stron po zawarciu umowy, a przed wszczęciem postępowania. Z uzasadnienia postanowienia obejmującego zagadnienie prawne nie wynikało, aby Sądy czyniły dotychczas ustalenia w tym zakresie.

Z tych względów, Sąd Najwyższy orzekł, jak w uchwale.

